

TRZY DAWNE POLSKIE PRZEKAZY O SZTUCZNEJ MUSZCE

Józef Borusławski urodził się w 1739 w Haliczu, po czym około 1780 wyjechał z Polski i już do niej nie wrócił. Na stałe zamieszkał w Wielkiej Brytanii. Z powodu problemów finansowych w 1788 wydał pamiętniki (wydanie dwujęzyczne po francusku i angielsku). Cieszyły się one dużym wzięciem, więc kolejny raz ukazały się w 1792, 1801 i 1820 (nie licząc wydania niemieckiego). Wydanie z 1820 zostało znacznie rozszerzone i zawiera kilka ciekawych fragmentów o rybach. W tym miejscu zwrócę uwagę na przerośnię na str. 240: „*I found this rod and artificial fly catch fish from the deepest rivers*”. W dosłownym tłumaczeniu brzmi to: „*stwierdziłem, że to wędzisko (wędka) i sztuczna muszka łowi ryby z najgłębszych rzek*”. Jest to obecnie najstarszy znany mi zapis o połowie na sztuczną muszkę zapisany ręką Polaka.

W XVIII i XIX w. w Polsce bardzo często stosowano przerośnię o „łowieniu kogoś na wędkę”. Szczególnie celowały w tym kobiety szukające przygód miłosnych. Nie znam natomiast żadnej przerośni zapisanej w naszej literaturze, w której pojawiłby się motyw sztucznej muszki jako przynęty.

Niewątpliwie książkę Borusławski wiedział o czym pisał. Pozostaje więc pytanie, czy był on wędkarzem i czy łowił na sztuczną muszkę? Odpowiedź nie jest prosta, ponieważ praktycznie jedyne informacje o nim zawarte są w jego własnych pamiętnikach. Co więc o nim wiemy?

Po pierwsze, był karłem (miał wzrost ok. jednego metra; dokładnie 3 stopy i 3 cale). To zaś wskazuje, że ze względów praktycznych nie miał możliwości brodzenia w rzekach. Mógł natomiast łowić z brzegu lub łodzi, ale i to nie było łatwe.

Po drugie, w pamiętnikach z 1820 zawarł kilka fragmentów o rybach, dotyczących zwłaszcza okresu sprzed 1780 (patrz s. 25 i 74; także 216 i 286), których nie było we wcześniejszych wydaniach. To zaś wskazuje, że już w młodości zwracał uwagę na ryby, a fakt pominięcia tych informacji we wcześniejszych wydaniach pamiętników należy raczej wiązać z polskim przyzwyczajeniem do bagatelizowania rybołówstwa. Zapewne pobyt na Wyspach Brytyjskich, w trakcie którego często stykał się z łowieniem ryb przez arystokrację, zachęcił go do uwzględnienia w pamiętnikach fragmentów o rybach. Oczywiście pod koniec XVIII w. w Wielkiej Brytanii bardzo modne było wędkarstwo muchowe.

Tak więc oceniam, że Borusławski musiał mieć z kontakt z wędkarstwem muchowym, nawet częsty, choć zapewne głównie optyczny.

Drugi najstarszy polski zapis o sztucznej muszce wyszedł spod pióra Juliana Ursyna Niemcewicza. Z licznych pamiętników jakie nam pozostawił wyłania się jego obraz jako miłośnika ryb i wędkarstwa. Sam nawet łowił na wędkę. W pamiętniku pod datą 19 maja 1832 (s. 282), podał co go spotkało nad rzeką Avon w Wielkiej Brytanii: „*Po skromnym u siebie obiadku, składającym się z makrel ryby i kartofli, poszedłem spędzić wieczór z panem uczonym mineralogistą i chemikiem; zastałem go zatrudnionego przygotowaniem wędek i ponęt do połowu pstrągów; ponęty te naśladowały żółtawe robaczki, których pstrągi bardzo są chciwe*”.

Z tego krótkiego fragmentu wynika, że Niemcewicz był świadkiem przygotowania sprzętu do połowu pstrągów na sztuczną muszkę, naśladowującą jętki majowe. Wskazanie, że pstrągi są chciwe tych przynęt wskazuje, że albo był świadkiem bardzo udanego połowu na muszkę, albo że otrzymał wiele informacji od Anglików o łowności tych przynęt. Tak czy inaczej,

Niemcewicz był pod wrażeniem sztucznych muszek, zostawiając potomnym przemiłe i także cenne świadectwo swojego zainteresowania rybami, o czym dzisiaj niestety mało kto wie.

Niemcewicz miał pojęcie o łowieniu pstrągów na wędkę. W wierszu „Ryba” czytamy:

Obok jasnego strumienia
Człowiek w chwili zamyślenia,
Na zielonym brzegu siedział,
Dumał, a o czym? Sam pono nie wiedział.
Widząc atoli prześliczną pogodę,
I mając wędkę, rzucił ją na wodę.
Patrzy na piórko, i czeka, i czeka,
Nic nie przychodzi ... noc już niedaleka,
Alić na koniec coś haczyk trąciło,
Zadrżała linka, piórko się schyliło.
Człek niecierpliwy, porywczco wyciąga,
Patrzy, aż złapał niewielkiego pstrąga.
Wziąwszy go, rzecze: „o stworzenie biedne,
Jak się też możesz na robaczki brydne
Łakomić, chwycić hak, co zdradnie błysnie?”
- „Dłatego”, ryba odpowie,
„Że mnie głód nieznośny ciśnie,
Że prawdziwie, co się zowie,
Głód tylko jeden, nie chciwość,
Bo ci przysięgam na moją poczciwość,
Że przez dobę całą,
Zjadłam tylko muszkę małą.

Jerzy Komar zwrócił mi uwagę, że bajka jest datowana przez Niemcewicza na 5 lipca 1811 r. (wydanie z 1820). Robaczek »brydny« może, ale nie musi wskazywać na przynętę naturalną, ponieważ dalej mowa jest o »muscze małej«. Błyszczący hak interpretuję jako błystkę, ale to zostanie szerzej omówione w historii błystki w Polsce.

Antoni Górecki (1797-1861) pochodził z Wileńszczyzny. Z uwagi na swoją dużą aktywność polityczną był represjonowany i wiosną 1832 po powstaniu listopadowym udał się na emigrację do Francji. Prawdopodobnie do Polski już nie wrócił.

Pozostawił po sobie sporo poezji. W wierszu *Wędka i siatka*, napisanym w Paryżu w 1841, czytamy intrygujący fragment:

Zmykała przed niewodem raz szczupaków para:
„Mamuniu! śliczna muszka!” mówiły do matki.
- „Nie płyńcie tam, to wędka”, rzecze matka stara,
„Jak was złapią na haczek, to gorzej od siatki”.

O co chodziło Goreckiemu w tej ślicznej muszce? Moim zdaniem mamy to wskazanie na sztuczną muszkę. Przemawiają za tym trzy argumenty:

* W swojej twórczości poetyckiej Gorecki stosunkowo często wykorzystał motywy rybackie (między innymi pięciokrotnie pojawiają się szczupaki, raz sum i raz lin, czterokrotnie sieć rybacka, dwukrotnie wędka i niewód). To zaś wskazuje na niezłą znajomość kwestii rybackich przez autora.

* Muszka jest przynętą na wędce. Trudno jest mi sobie wyobrazić możliwość stosowania naturalnej przynęty (muszki) do połowu szczupaka. Można go było natomiast złowić na sztuczną muszkę, choć nie można wykluczyć, że Gorecki dla celów literackich wykorzystał w wierszu szczupaka z przynętą typową do połowu ryb łososiowatych.

* Sztuczne muszki są rzeczywiście śliczne i wzbudzają powszechny zachwyt. Jest możliwe, że Gorecki zetknął się z muszkami, które zrobiły na nim duże wrażenie.

Prawdopodobnie Gorecki zetknął się z wędkarstwem muchowym we Francji, które w tym czasie było już popularną rozrywką w tym kraju. Nie mamy natomiast dowodu, by sam łowił ryby.

Informacje Borusławskiego, Niemcewicza i Goreckiego nie pozwalają nam na dokonanie oceny czy wędkarstwo muchowe było przeniesione (a raczej reintrodukowane, gdyż od dawna było znane w Karpatach) na grunt Polski przez przedstawicieli naszej inteligencji i arystokracji przebywających w Europie Zachodniej. Wpisują się jednak bardzo dobrze w obraz licznych kontaktów Polaków z wędkarstwem podczas swych wojaży zagranicznych w XVII-XIX w., o czym będzie szerzej na łamach oddzielnej publikacji.

Literatura cytowana:

[Borusławski J.] 1820. Memoirs of count Boruwłaski. Durham.

Gorecki A. 1886. Pisma. T. 1-2. Lipsk.

Niemcewicz J.U. 1820. Bajki i przypowieści. Warszawa.

Niemcewicz J.U. 1876-1877. Dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r. T. 1-2. Poznań.

SZTUCZNE MUSZKI STANISŁAWA MORAWSKIEGO Z 1849 R.

Stanisław Morawski (1802–1853) był lekarzem. W latach 1829-1835 praktykował w St. Petersburgu, a później przeniósł się na stałe do wsi Ustronie koło Trok (obecnie na Litwie). W liście z 27 października 1849 do bliskiej znajomej Heleny Szymanowskiej-Malewskiej w St. Petersburgu, czytamy m.in. następującą prośbę: „Jestem wielki amator łowienia ryb wędą (udit rybu czto nazywajetsia), albo łowić à la ligne. Do tego używają się kruczki, na które nasadza się mucha albo robak. Robaki są obrzydliwe, muchy natomiast złażą. Zawsze mi przychodziło na myśl, jak to nie wymyślą kruczków sztucznych udających robaka czy muchę, na oszukanie biednej ryby! Ani w Wilnie, ani w Kownie, ani nawet w Rydze nie dostałem tego i byłem już wyperswadowany. Aż oto w preiskurancie Liubawina, mieszkającego na Newskim w domu katolickiego kościoła, zajmującego się agencją i komisami, znajduję tytuł: Rybołownyj pribor. Są tam kriuczki s muszkami za tuzin 1¾. Są tam kriuczki s fiłkami po 1 as. za tuzin; i same fiłki po 60 kop. za tuzin s peresyłkoju. Co to są te fiłki nie wiem. Zapewne udane robaczki. Jeśli tedy są i kruczki z udanymi muchami i robakami, i same robaczki sztuczne do nakładania, zrobiliście mi wielką a wielką łaskę, gdybyście mnie to kupili i z mydelniczkami i garnuszkami, które mi Pani obiecałaś, przysłałi. Włos do łowienia ryby robią u nas pewno lepiej jak tam. Ale żeby samo wędowisko składane, czyli wyciągające się, to jest drzewce dostatecznej długości, można było dostać za 2½ rubla, jak on pisze w preiskurancie, nie załowałbym i tego. Już to mąż Pani na siebie wziąć musi, bo Pani z gorącości i prędkości czasem w tej rzeczy skrewisz, ile że zapewne nie widziałaś nawet, jak się ryby wędą łowią. Kruczków dwóch gatunków byłoby mi dosyć po tuzinie. Notabene, jeśli te fiłki są robakami albo zdać się mogą do łowienia na niewielkiej rzece. Oprócz tego kruczki powinny być jak

najmniejsze, bo u mnie tylko malutka rybka łowić się tym sposobem daje. Na duży kruczek nie poszłaby, i sprawunek byłby straconym. Wielkość tych, na jakie ja tu łowię, jest albo o bardzo mało większe. Cena oznaczona u Liubawina jest już razem z przesyłką pocztą. Więc tak biorąc będą tańsze, a to wetknąć można w każdą inną posyłkę. Bardzo by mi Franciszek dogodził tym sprawunkiem, bo u nas jeszcze jest z półtora miesiąca czasu, nim rzeki zamrzną”.

W kolejnym liście z 19 listopada Morawski zniecierpliwiony brakiem sprzętu, napisał: „naucz mnie Pani, co by się stało z moją mydelniczką¹ i kruczkami na rybę, których oczekuję z Petersburga?”. Przesyłka zapewne wkrótce dotarła, gdyż w kolejnym liście z 16 grudnia napisał: „wędę odebrałem i za nią dzięki”. Można się domyślać, że były w niej również sztuczne przynęty.

Ten list, nieznany badaczom naszego dawnego wędkarstwa, jest jednym z najbardziej wartościowych dokumentów do poznania historii wędkarstwa – nie tylko w Polsce, ale i w ogóle w regionie Morza Bałtyckiego. Zawiera ogromne bogactwo informacji mimo, że jest krótki.

Informacje w liście dotyczą dwóch zagadnień – połowu na sztuczną muszkę oraz w ogóle wędkarstwa. Tutaj zajmę się tylko informacjami mającymi ścisły związek z wędkarstwem muchowym.

Z listu wynika, że Morawski był zapalonym wędkarzem łowiącym głównie w niewielkiej rzece. Rozmiar haczyka przedstawionego w liście odpowiada dzisiejszemu #6, na który najczęściej łowi się ryby w granicach 15-40 cm (w zależności od gatunku). Skoro Morawski uznał, że łowione przez niego ryby były niewielkie, więc należy zakładać, że były to gatunki o dużej paszczy, skoro mogły połknąć tak duży haczyk, w dodatku „mięsożerne”. Wchodzą więc w rachubę głównie okonie, pstrągi i klenie.

Morawski łowił aż do skucia rzeki przez lód. Późną jesienią można złowić jeszcze okonie, a trudniej natomiast o pstrągi (tarła) i klenie (mniej aktywne).

Przynęta była naturalna – robak (zapewne dżdżownica) lub mucha (trudno ocenić o jakiego owada tu chodzi). Brzydził się jednak tymi przynętami.

Z listu wynika, że sam wpadł na pomysł sztucznej przynęty. Nie znał bowiem ani istniejącej ówczesnej nazwy polskiej lub rosyjskiej. Nie można wykluczyć, że mógł o takiej przynęcie czytać np. w literaturze francuskiej, o czym mógłby świadczyć zwrot „à la ligne” (Morawski dobrze znał francuski). W takim przypadku zastanawia jednak brak użycia słowa muszka (franc. „mouche”), z którym Morawski powinien był się zetknąć.

Kolejną ważną informacją jest brak sztucznych przynęt w sklepach w Wilnie, Kownie i Rydze. To zaś potwierdzałoby nieznajomość sztucznej muszki w tamtych okolicach, a może nawet w ogóle na znacznie większym terytorium, gdyż z pewnością kupcy w tych miastach wiedzieliby o tym, że są gdzieś dostępne. Słowo „wypersadowany” dobitnie wskazuje, że nikt nie znał takich przynęt.

Sztuczne muszki natomiast były dostępne w St. Petersburgu! Skąd one tam się wzięły? Temat wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Wspomnę jednak, że moje dotychczasowe analizy raczej wskazują, że wędkarstwo muchowe zostało przeniesione do St. Petersburga przez Anglików. W St. Petersburgu w XVIII i XIX w. bowiem była liczna grupa kupców brytyjskich, którzy oczywiście w wolnych chwilach spędzali czas nad wodą. W pierwszej połowie XIX w.

¹ Połączenie mydelniczki z łowieniem ryb, choć ma specyficzny wędkarski kontekst, jest zapewne zupełnie przypadkowe.

Finlandii w m. Imatra zbudowali nawet schronisko wędkarskie, gdzie często spędzali czas. Wpływy Anglików są jeszcze lepiej udokumentowane jeżeli chodzi o Norwegię, i północną część Szwecji i Finlandii.

Wspomnę jeszcze, że nie stwierdziłem słowa „fiłka” w dawnych słownikach języka rosyjskiego. Nie pojawia się ono również w opracowaniu Сабанеева, najważniejszej pracy rosyjskiej nt. wędkarstwa. Jurek Komar natomiast jako filolog zwrócił mi uwagę, że być może chodzi tu o zruszczone »filè« czyli nić (z francuska), lametę, lub »filet« przewiązkę. W języku rosyjskim „l” obcojęzyczne często przechodzi w „ł” (por. filozof, Łondon itp.). Jest mało prawdopodobne by to słowo pojawiło się w starorusyjskich słownikach, bo zapewne jest „slangiem” wędkarskim”, a może tylko spolszczeniem autora listu.

To stwierdzenie Jurka pozwoliło mi rozwikłać problem „fiłki”. Otóż dawniej na ogół robiono muszki na haczyku z przyponem i takie były w sprzedaży. Fiłka zapewne była tym przyponem, a w sprzedaży w St. Petersburgu były sztuczne muszki.

Literatura cytowana:

Morawski S. 1981. Z wiejskiej samotni. Listy do Heleny i Franciszka Malewskich. Opr. Z. Sudolski.

Warszawa.

Сабанеев А.П. 1960 (I wyd. 1875). Жизнь и ловля пресноводных рыб. Киев.

SPRAWOZDANIE KOŃCOWE Z CZYNNOŚCI WYKONANYCH W OBWODZIE NR 3 RZEKI RABY W 2001 R.

Józef Jeleński

1. Zarybienie

1.1. Zarybienie naturalne

1.1.1. Ilość gniazd tarłowych pstrągów poprzedniej jesieni: *12 szt.*

1.1.2. Ilość zauważonych par lipieni na tarliskach: *10 par*

1.1.3. Oszacowana ilość wylęgu naturalnego: *16.000 szt.*

1.2. Zarybienie sztuczne

1.2.1. Pstrąg potokowy

1.2.1.1. Ilość ikry umieszczonej w inkubatorach w 2000 r.: *19.400 szt.*

1.2.1.2. Ilość wylęgu pstrąga potokowego: *79.907 szt.*

1.2.2. Ilość wylęgu lipienia: *0 szt.*

1.3. Zarybienie naturalne i sztuczne ogółem: *105.627 szt. wylęgu (53% planu: 200.000 szt.)*

1.4. Dorybienia wędkarskie: **pstrąg tęczowy** *4.150 szt. (1.1784 kg)*

pstrąg potokowy *45 szt. (71 kg)*

2. Odłowy

2.1. Odłowy wędkarskie

2.1.1. Ilość dniówek wędkarskich: *1.226, przeciętnie 1.11 szt. pstrągów i lipienie na zezwolenie*

pstrąg potokowy: *406 szt., przeciętnie 0.38 kg, maks. 2.50 kg*

pstrąg tęczowy: *1.226 szt., przeciętnie 0.51 kg, maks. 3.13 kg*

pstrąg źródłany: *1 szt., 0.30 kg*

lipień: *78 szt., przeciętnie 0.34 kg, maks. 0.64 kg*

kleń: *331 szt., jelec:* *3 szt., świnka:* *39 szt., płoć:* *3 szt., ukleja:* *1 szt., leszcz:* *1 szt., brzanka:* *3 szt.*

2.1.2. Wydanych miesięcznych zezwoleń C&R (bez prawa zabierania ryb łososiowatych): *71 szt., wykorzystanych dniówek 157 szt.*

2.1.3. Wydanych zezwoleń na połów **kleni:** *8 szt., wykorzystanych dniówek: 73 szt.*

Tabela 1. Inwentaryzacja gniazd tarłowych pstrągów potokowych w 2001

Rzeka/potok	Miejsce	Data	Ilość	Opis
Raba	do mostu w Pcimiu	12.XI	16	głównie na garbach, średnio 1m długości 4 gniazda zniszczone podczas prac regulacyjnych
	do kładki w Pcimiu	12.XI	(4)	
	do kładki w Łuczanych	12.XI	12	
	do wąskiego mostu	12.XI	33	
	do Zagrody	12.XI	3	długości od 1 m do 1.5 m szerokość do 0.9 m, na żwirze w najsilniejszym prądzie wody
	Luteranka	2.XI	4	
	kładka na Zarabie	2.XI	2	
	przy lotnisku	2.XI	3	
Trzebuńka	nad mostem, poniżej zapory	8.XI	2	jedno na oczyszczonym żwirze, drugie poniżej, dalsze rozrzucone po całym odcinku, około 1 m długości
		2.XI	7	
		14.XI	5	
Krzczonówka	Tokarnia-Krzczonów	24.X	5	pojedyncze gniazda długości 1.2 m
Krzczonówka	Krzconów – zapora do zakopianki	14.XI	16	pojedyncze gniazda długości 1m, dwa na oczyszczonym żwirze
Bogdanówka	na odcinku od Skomielnej do Tokarni	27.X	4	pojedyncze gniazda długości 1 m
Razem	(116 – 4)		112	oszacowana ilość wylęgu w 2002 r.: 56.000

Tabela nr 2. Zestawienie zezwoleń C&R

Miesiąc	Ilość wydanych zezwoleń	Ilość wykorzystanych dniówek
styczeń	1	3
luty	4	8
marzec	7	21
kwiecień	8	15
maj	5	15
czerwiec	8	16
lipiec	10	18
sierpień	11	21
wrzesień	10	23
październik	4	11
listopad	3	6
grudzień	0	0
Razem:	71	157

2.2. Inne odłowy

2.2.1. Odłowy odchwaszczające:

świnka: 61 szt., 51 kg **brzanka:** 3750 szt., 163 kg **okoń:** 1 szt.

kleń: 2228 szt., 353 kg **kiełb:** 31 szt.

jelec: 51 szt., 3 kg **pioł:** 192 szt., 4 kg

2.2.2. Przerzuty starszych pstrągów z potoków do rzeki i do stawów gospodarstwa: *Trzebuńka, Kobylok, Krzczonówka, Miłogoszcz:* 3060 szt., 105.2 kg

3. Ochrona wody

3.1. Praca rybaków, strażników, obsługa logistyczna i administracyjna: 2.600 godzin

3.2. Nieodpłatne melioracje rybackie: *Wiosenne sadzenie roślinności zniszczonej powodzią.*

Jesienne nasadzenia roślinności nadbrzeżnej: Kobylok (mięta, potocznik wąskolistny, turzyca, -

Tabela nr 3. Sumaryczne wędkarskie połowy różnych gatunków ryb w poszczególnych miesiącach

Miesiąc	pstrąg potokowy		pstrąg tęczowy		lipień		kleń i inne karpowate		Ilość dniówek	Przec. masa szt.
	szt.	kg	szt.	kg	szt.	kg	szt.	kg		
styczeń	-		20		-		-		34	0.59
luty	-		6		-		-		11	0.55
marzec	29		22		-		1**		84	0.61
kwiecień	82		93		-		4		166	1.05
maj	183		258		-		102**		398	1.11
czerwiec	61		180		16		33**		178	1.44
lipiec	22		66		2		50**		110	0.82
sierpień	28		119		8		69**		172	0.90
wrzesień	1		164		32*		64**		165	1.19
październik	-		168		18		44**		144	1.29
listopad	-		126		3		14**		82	1.57
grudzień	-		4		-		-		4	1.00
Razem	406 ¹	0.38 (154.9)	1226 ²	0.51 (628.5)	79*	0.34 (26.6)	381**	0.37 (139.2)	1547***	1.11****

* w tym jeden pstrąg źródlany

** w tym 1 ukleja, 3 jelce, 3 płocie, 1 leszcz, 3 brzanki i 39 świnek

*** bez dniówek C&R i wędkarzy

**** tylko pstrągi i lipienie

¹ 0.5% równoważnej ilości wylęgu rocznika 1997² 30% ilości i 35% masy wpuszczonych w 2001 r. pstrągów tęczowych

mozga trzcinowata, jeżogłówka). Jesienne sadzenie roślinności podwodnej: włosienicznik rzeczny i włosienicznik wodny w Pcimiu (po 3 kępy) i w Kobylaku (po trzy kępy). Czyszczenie żwiru tarlisk: Trzebuńka 43 m², Krzczonówka 54 m².

Wnioski

1. Wyniki wędkarskie (frekwencja i intensywność wędkowania) są wyższe niż w latach poprzednich. Ciągłe jeszcze występuje w miesiącach letnich intensywne kłusownictwo. Postanowiono kontynuować niekonwencjonalne sposoby zwalczania kłusownictwa w postaci programu „wędką dla kłusownika”, dzięki któremu w 2001 r. przekwalifikowano na wędkarzy sześciu kłusowników.

2. Rok był bardzo sprzyjający dla ryb. Temperatura maksymalna wynosiła 25.8°C i wystąpiła tylko w jedno czerwcowe popołudnie, w pozostałe dni była poniżej 24°C. W połowach pojawiły się lipienie, a u karpowatych objawy erythrodermatitis spadły z około 15% (wiosna) do około 2% (jesień).

3. Przeżywalność pstrągów potokowych z równoważnej ilości wylęgu 1997 (1 szt. narybku jesiennego = 4 szt. wylęgu) wynosi 0.5% i jest wyższa niż obliczana analogicznie dla roczników poprzednich (0.1 do 0.2%) oraz jest zadowalająca z ekonomicznego punktu widzenia. Ogólna liczba złowionych pstrągów jest wyższa niż w latach poprzednich, a masa sięga 95% masy pstrągów potokowych przetrzonych do rzeki w 2001 r. z dopływów i ze

stawów gospodarstwa. Jednocześnie obserwuje się stosunkowo duże zagęszczenie pstrągów potokowych w łowisku (jeden na około 5 do 20 m bieżących rzeki). Zwiększenie intensywności wędkowania ukierunkowanego na pstrągi potokowe zawdzięcza się wprowadzeniu zezwoleń rocznych, które ułatwiają wędkowanie w porach adekwatnych dla skutecznego połowu pstrągów potokowych (świt i zmrok).

4. Przyczynę wysokich połowów lipieni widzi się w termice wody rzeki w lecie. W 2000 r. wystąpiły temperatury śmiertelne dla lipieni (powyżej 26°C) przez 4 dni w roku, maksimum 27.8°C w czerwcowe popołudnie. Natomiast w 2001 r. temperatura w zasadzie nie przekraczała 24°C. Lipienie obecne w połowach (trzy i czterolatki) nie pochodzą z zarybień dokonanych w latach 1996 i 1997, a więc musiały się znaleźć w obwodzie w sposób naturalny. Postanowiono kontynuować obserwacje naturalnego rozprzestrzeniania się lipieni i ich ewentualne przystosowanie się do wysokich temperatur wody.

5. Wprowadzenie licencji rocznych spowodowało wzrost ilości dniówek wędkarskich. Ilość wykorzystanych dniówek C&R (157) nie zmieniła się od zeszłego roku. Ilość dniówek wykorzystanych łącznie przez wszystkich wędkarzy zbliża się do planowanych w operacie 3.000 rocznie i jeśli wzrost popularności łowiska będzie się zwiększał trzeba będzie w przyszłości ograniczać popyt zwiększoną ceną zezwolenia.

6. Duża ilość gniazd tarłowych pstrągów potokowych, także w miejscach uprzednio przygotowanych do tego celu przez załogę łowiska, oraz odbywanie tarła przez lipienie jest oznaką osiągnięcia skuteczności zamierzonych w operacie wodnoprawnym celów środowiskowych. Szacunkowa ilość wylęgu naturalnego (około 34% planu) jest zapowiedzią możliwości redukcji zarybień sztucznych w latach przyszłych. Uznaje się, że jest to wynik zarybiania przez ostatnie pięć lat dzikim materiałem zarybieniowym, korzystnym dla łososiowatych tegorocznym klimatem, oraz otwarciem śluzy jazu w Myślenicach w okresie jesienno-zimowym.

7. Użytkownik rybaki wybudował obiekty hodowlane w Myślenicach (dwukomorowy inkubator, staw tarlakowy, staw manipulacyjny i dwukomorową płuczkę) co ułatwi zarybianie i odłowy w obwodzie. Biorąc pod uwagę obiekt hodowlany w Pcimiu na stałe kooperujący z użytkownikiem obwodu., Raba w obwodzie nr 3 staje się w pełni zabezpieczona pod względem potrzeb interwencji hodowlanych.

8. Wobec zniesienia ochrony gatunkowej łososa atlantyckiego, którego narybek wytrzymuje wyższe temperatury wody niż narybek pstrągów, postanowiono rozeznac możliwości i koszty restytucji tego gatunku w Rabie poprzez zakup niewielkich partii wylęgu żerującego i selektów.

WĘDKOWANIE W FINLANDII. Cz. XII. LIPIENIE Z JEZIOR PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ LAPONII

Od 3 do 15 czerwca 2000 kolejny raz zawiąłem do Laponii. Tym razem skoncentrowałem się na lipieniach w jeziorach. Trafiłem jednak fatalnie. Z powodu bardzo późnej wiosny, spowodowanej ogromną ilością śniegu, który stopniał dopiero pod koniec maja, a do połowy czerwca w wyższych partiach zalegało go jeszcze dosyć dużo, temperatura wody była bardzo niska, a żerowanie ryb jeszcze słabe. Dość powiedzieć, że 3 czerwca znaczna ilość kry pływała na nawietrznej stronie jeziora Inari, a 13 czerwca widziałem krę na wyżej położonych jeziorach. W trakcie pobytu pogoda również pozostawiała wiele do życzenia – z

zasady było zimno (średnio 5-7°C), padał deszcz i nawet śnieg (15 czerwca - 0°C!), oraz wiał silny północno-wschodni wiatr. Brrrr!

OPIS WÓD (opisuję tylko wody z których zabrałem lipienie do analizy)

Myössäjärvi. Jezioro leży tuż przy drodze Ivalo-Inari (ok. 13 km od m. Inari). Jest długie na około 2 km. Ma krystalicznie czystą wodę (widoczność może nawet do 10 m). Populacja lipieni nie jest jednak duża. 9 czerwca wieczorem trafiłem na ciepły i bezwietrzny wieczór. W tym czasie na płycznach wiele lipieni intensywnie zbierało pokarm z powierzchni wody. Widziałem wiele ryb „oczkujących” również na głębszej wodzie.

Na nimfę, praktycznie swobodnie unoszoną w wodzie, złowiłem jednego dobrego lipienia i dwa krótkie. Trudno jednak było położyć muszkę w okolicy żerujących ryb, z uwagi na drzewa na brzegu, utrudniające rzut. Stąd łowiłem również na niewielką obrotówkę, na którą lipienie brały znakomicie (jak okonie w najlepszych wodach). Zabrałem 7 ryb i wypuściłem wiele.

Pahtajärvi I. Jezioro o długości ok. 1.5 km, mające charakter górski, leży u podnóża góry Tuulispää (ok. 5 km od m. Inari). Połów na muszkę był bardzo utrudniony występowaniem drzew na brzegu. Łowiłem 4 czerwca, podczas deszczu i silnego wiatru, tylko na spinning. Padł jeden lipień, który zresztą cieszyłby się wolnością, gdyby kotwiczka nie przebiła głowy od zewnątrz.

Pahtajärvi II. Niewielkie (500 m długości) górskie jezioro w kotlinie w pobliżu Myössäjärvi. Łowiłem dwukrotnie (7 i 9 czerwca). Na płycznach momentami (gdy robiło się spokojnie) lipienie żerowały intensywnie. Łowiłem je głównie na mokrą muszkę prowadzoną tuż pod powierzchnią wody. Większość ryb była jednak niewielkich rozmiarów; widziałem jednak kilka ładnych kótek na wodzie, ale poza zasięgiem rzutu. Złowiłem dwa dobre lipienie na płycznach oraz jednego na głębokiej wodzie.

Taimenjärvi. Miejszem połowu było niewielkie (długości ok. 300 m) bezimienne oczko w pobliżu jeziora Taimenjärvi (10 km na południowy-zachód od m. Inari). W zasadzie było to płytkie oczko z mulistym dnem i bagnistym brzegiem. Ku mojemu zaskoczeniu populacja lipieni była jednak bardzo duża. Ryby żerowały powierzchniowo bardzo intensywnie. Na muszkę i spinning przerzuciłem ponad 50 lipieni, między 15 a 28 cm długości. Nawet małe (15 cm) lipienie zdecydowanie atakowały obrotówkę, nieraz połykając całą kotwiczkę. Prawdopodobnie w jeziorze jest bardzo niewiele osobników powyżej 30 cm. Dzięki płycznom temperatura wody szybciej się podnosiła niż w innych jeziorach, sprawiając, że ryby były bardziej aktywne niż gdzie indziej.

Inari. Jest to jedno z największych jezior w Europie. Ma ogromną ilość wysp. Populacja lipieni jest duża. Jednak w pierwszej połowie czerwca ich połów na wędkę mijał się z celem, gdyż ryby były na tarliskach (w okolicach wysp na środku jeziora). Dzięki pomocy dyrektora miejscowego oddziału Biura ds. Myślistwa i Rybactwa fińskiego Ministerstwa Rolnictwa, P. Heinimaa, pozyskałem żołądki 50 lipieni, długości 36.6-49.8 cm. Ryby zostały złowione 6-10 czerwca 2000 przez zawodowego rybaka na tarliskach w okolicach Karijärvikäinen i Satapetäjäseltä, przy użyciu sieci stawnych o okach 45 mm. Materiał jest bardzo cenny, gdyż w literaturze ichtiologicznej jest niewiele danych o pokarmie dużych lipieni (powyżej 40 cm), trudnych do złowienia w większych ilościach.

Aksujärvi. Jest to duże jezioro leżące przy trasie z Kaamanen do Karigasniemi. Jest płytkie (maksymalna głębokość podobno zaledwie 5 m), z brudną wodą i piaszczystym dnem.

W tym jeziorze łowiłem trzykrotnie: 11, 13 i 15 czerwca. W pierwszym dniu trafiłem na idealne warunki (bezwietrznie i temperatura powietrza ok. 8°C). Ryby żerowały powierzchniowo na całym jeziorze. Jednakże, przy brzegu były same małe osobniki. Trafiłem jednak na ujście niewielkiego strumienia, gdzie było duże skupisko lipieni. Praktycznie za każdym rzutem (błystką, mokrą muszką i nimfą) miałem rybę. Przystałem łowić po złowieniu 4 wymiarowych ryb (i kilku krótkich) w ciągu 20 minut.

Drugiego dnia, mimo znacznie gorszej pogody (wiatr) złowienie 5 ryb w tym samym miejscu również zajęło około 20 minut. Wtedy też przerwałem łowienie.

Trzeciego dnia było znacznie chłodniej (zaledwie 2°C) i wiał silny wiatr. Po rybach nie było nawet śladu. Ani jednego brania. Ewidentnie wyniosły się z ujścia strumienia.

Peltojoki i Kiellajoki. W drugim tygodniu moja siedziba była na kempingu w Muotkan Ruoktu (są tam wygodne i niedrogie domki do wynajęcia, godne polecenia), tuż przy rzece Peltojoki (8-15 m szerokości). Woda jest prześliczna z licznymi bystrzynami i głębozcami. Podobnie jest z pobliską rzeką Kiellajoki, która ma szerokość ok. 10-20 m. W obu tych rzekach łowiłem na muszkę, ale nie miałem żadnego brania. Ewidentnie, niska temperatura wody (ok. 0°C) obniżyła aktywność ryb.

Szczęściem w nieszczęściu dla mnie było natomiast złowienie w głębokim dole w Peltojoki ładnego lipienia na spinning przez jednego Fina. Spóźniłem się zaledwie o jedną godzinę by obejrzeć go w całości, gdyż filety z ryby już się piekły na ognisku, gdy się zjawiłem. Początkowo nie dałem wiary, że jest to lipień. Uwierzyłem dopiero, gdy zobaczyłem łuski i żołądek, leżące jeszcze na brzegu. Był to największy żołądek lipienia jaki dotychczas widziałem (a takich do 50 cm widziałem niemało). Ryba miała masę ok. 1.5 kg oraz długość co najmniej 50 cm. Zawartość żołądka przedstawiam w poniższej tabeli.

OBSERWACJE BIOLOGICZNE

1. Wszystkie lipienie z Inari pochodziły z tarlisk (gonady były w pełni wykształcone). Ryby żerowały stosunkowo dobrze, o czym świadczy wysoka ilość ofiar na jedną rybę (51 ofiar) oraz ich duże rozmiary (chruszciki Phryganeidae – zwłaszcza *Agrypnia* - miały do 6 cm, a Limnephilidae i *Sialis* około 2-2.5 cm długości). Tylko jedna ryba miała pusty żołądek. Trzy inne ryby miały śladowe ilości pokarmu (pierwsza – 5 larw ochotek, druga – 1 Limnephilidae, trzecia – 2 Phryganeidae). Z zasady lipienie nigdy nie mają pustych żołądków. Jedynie w czasie tarła zmniejsza się intensywność żerowania i czasem można spotkać lipienia na ściślej diecie.

W przypadku pozostałych lipieni tylko jeden lipień z Myössjärvi był niewytarty. To zaś może oznaczać, że w mniejszych wodach lipienie szybciej (o ok. 2-3 tygodnie) odbywają tarło, niż w dużych.

2. Mimo odmiennego charakteru jezior istnieje wiele podobieństw między nimi:

- Żerowanie powierzchniowe koncentrowało się na małych zielonych mszycach (Aphididae) oraz na poczwarkach ochotek. Sporadycznie trafiały się inne organizmy.

- Pobieranie pokarmu bezpośrednio z dna odgrywało bardzo duże znaczenie. Dotyczy to nie tylko chruszcików, ale również larw *Sialis*. Zresztą występowanie larw *Sialis* w tak dużych ilościach jest niezwykle interesujące, gdyż dotychczas wykazywano tylko niewielkie ich ilości z pozostałych wód europejskich. Duża ilość tych larw wynika ze zwiększonej dostępności, związanej ze zbliżającym się przepoczwarceniem.

- Duża rola jętki *Leptophlebia*, której wylot następuje w pierwszych ciepłych dniach wiosny. Ta jętka jest typowa dla zimnych jezior.

3. Nieco odmienne żerowanie lipieni w Aksujärvi w dwóch dniach połowu. W pierwszym dniu zwraca uwagę stosunkowo duży udział poczwerek ochotek, w związku z ich wylotem (brak wiatru). W drugim dniu brak było natomiast żerowania powierzchniowego. Duża ilość mszyc (Aphididae) wynika z ich strącania na wodę przez wiatr; były one jednak zapewne zjadane po zatonięciu (w wyniku dużej fali).

4. Ryby (zęby gardłowe strzebli) występowały tylko w żołądkach lipieni z Aksujärvi. W tym jeziorze przy brzegu widziałem kilka skupisk strzebli, więc nie może dziwić ich obecność w żołądkach ryb. Brak ryb w innych jeziorach należy wiązać z ich niską dostępnością i małą ilością (z drobnych gatunków praktycznie oprócz strzebli występuje jeszcze jedynie ciernik i cierniczek). Lipienie ewidentnie chętnie atakują inne ryby, o czym świadczy wysoka skuteczność spinningu.

5. Interesujący jest stosunkowo duży udział cieniutkich i drobnych (ok. 5-7 mm długości) muchówek z rodziny Ceratopogonidae. W innych wodach Europy praktycznie zjadane są bardzo rzadko przez lipienie. Ich wysoki udział w pokarmie należy wiązać z czystością wody i dobrą widocznością małych ofiar.

6. Na płycznach przy brzegu żerowały głównie drobne lipienie. Większe ryby zazwyczaj były nieco dalej, choć oczywiście było wiele wyjątków. Oczka pozostawione przez większe ryby były na ogół większych wymiarów, niż małych ryb, ale małe oczko nie musiało oznaczać małej ryby. Z biegiem czasu można się było zorientować w orientacyjnej wielkości oczkujących ryb, choć na początku nie było to łatwe.

7. Interesujący był sposób zachowania się ryb w wodzie. Dzięki dużej czystości wody wielokrotnie miałem możliwość obserwowania lipieni. Po pierwsze, lipienie z zasady nie pływały pod powierzchnią wody, lecz na głębokości ok. 1-2 m. Dopiero po zauważeniu czegoś zjadliwego na wodzie podpływały ku powierzchni.

Po drugie, lipienie pływały dosyć szybko, często zmieniając kierunek. Nie były to leniwie poruszające się karpie. Stad raczej trudno było przewidzieć w którym miejscu jest lipień i gdzie należy położyć muszkę.

8. Lipienie były w bardzo słabej kondycji (chude i długie). Prawdopodobnie typowym zjawiskiem dla prawie wszystkich jezior północnej Finlandii jest forma głodowa lipieni z charakterystyczną dużą głową. U dużych lipieni z Inari masa 1 kg jest przekroczona dopiero przez ryby mające znacznie powyżej 50 cm.

Nieco wyższe współczynniki kondycji miały natomiast lipienie z Aksujärvi. Można to wiązać z dobrymi warunkami pokarmowymi (masowe występowanie kielży i strzebli) przez cały rok.

W lipieni z Inari wystąpiło interesujące zjawisko braku samic wśród dużych lipieni. Trudno jest mi obecnie stwierdzić, czy odzwierciedla to rzeczywiste stosunki w populacji. Czy u samic występuje wyższa śmiertelność albo niższe tempo wzrostu?

OBSERWACJE I WNIOSKI WĘDKARSKIE

1. Generalnie lipienie brały bardzo dobrze na małe błystki obrotowe. Atakowały je zdecydowanie, nierzadko połykając całą kotwiczkę (z tego względu musiałem zabrać jednego krótkiego lipienia z Taimenjärvi, który miał kotwiczkę w przełyku). Nawet małe lipienie (ok. 15 cm) połykały błystki. Łowienie lipieni „w ciemno” było jednak mało skuteczne. Znacznie lepiej było rzucać w miejsca, w których oczkowało wiele ryb.

2. Sztuczna muszka była również bardzo skuteczna (o ile dało się dorzucić do ryb). Praktycznie wszystkie niewielkie muszki były dobre, a w Taimenjärvi lipienie również tłukły

Tabela 1. Zawartość żołądków 50 lipieni złowionych w jeziorach: Inari (6-10.VI), Aksujärvi (11 i 13.VI), Myössäjärvi (8.VI), Pahtajärvi I (4.VI), Pahtajärvi II (7 i 9.VI), Taimenjärvi (8.VI), oraz w rzece Peltojoki (11.VI) (skrót: l - larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, sub – subimago, im – imago).

Ilość ryb:	Inari	Aksu	Myössä	Pahta I	Pahta II	Taimen	Peltojoki
	50	4	5	7	1	3	1
Chruściki							
Limnephilidae l	174	4	4	7			20
<i>Apatania wallengreni</i> em	40	2	1				10
<i>A. wallengreni</i> im	1				1		
Phryganeidae l	242	6	5	3		1	1
<i>Sericostoma personatum</i> l		3	4				
Leptoceridae l	14	1					1
<i>Molanna</i> l	19		1				
<i>Polycentropus</i> l		1					
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l							14
<i>Hydropsyche saxonica</i> l		3	2				
Hydropsychidae l						1	
<i>Rhyacophila</i> l							2
n. det l	1					4	7
Jętki							
<i>Baetis</i> l		26	10				2
<i>Ephemerella aurivillii</i> l		2					
<i>Leptophlebia</i> l	267		1	5	3	1	15
<i>Leptophlebia</i> sub	2						
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l			2				3
Żylenice							
<i>Sialis morio</i> l	297	32	2	152	10	1	1
<i>Sialis fuliginosa</i> l		2					10
Widelnice							
<i>Capnia atra</i> im (3 ♀)	14						
<i>L. hippopus</i> im ♀						2	
Nemouridae im	1						
<i>Nemura</i> l	148	2					1
<i>Nemura</i> im	8						
<i>Nemura flexuosa</i> im ♀						1	2
<i>Diura</i> l	5	3	1				2
<i>Isoperla obscura</i> im ♂						3	
Muchówki							
Chironomidae l	323	8	2	7	4	3	5
Chironomidae p	589	210	9	928		794	6
Chironomidae im	10			76		20	1
Simuliidae p		1					
Ceratopogonidae l	57	2		296	3	3	16
Tipulidae l	1						
Limoniidae l			3				

n. det. l	1						80	
n. det. im				1				
Pluskwiaki								
Corixidae	41					3	2	
Gerridae	2	1		2				1
Anisoptera (ważka) l						1		
Chrząszcze								
Dytiscidae l	14							7
Dytiscidae ¹⁾ im	36	15	1	1				3
<i>Gyrinus</i> im		2						
<i>Haliphus</i> l	1							
<i>Haliphus</i> im			2					
n. det. l	2							
<i>Asellus aquaticus</i>	1							
Gammaridae (kietże)		380	612					1
Hydracarina (wodopójki)	1					1		
<i>Glossiphonia</i> (pijawka)			1					
Lymnaeidae (ślimaki)				48		21		27
Organizmy lądowe								
Aphididae	186	23	389	172	49	24	208	34
Hymenoptera	2					1		1
Formicidae	19	2		1	1	1		
Coleoptera im	10			2	2	2	1	8
Lepidoptera l				1				
Aranei	6		1	3				1
<i>Phoxinus phoxinus</i>			4					
Razem	2532	732	1057	1703	74	884	339	164
Ilość ofiar na rybę	50	183	211	243	74	295	339	164

¹⁾ Głównie *Copelatus*.

w mokre muszki nawet na haczyku #8. Nie łowiłem na większe, ale zapewne też można było złowić ryby na przynęty o długości do 5 cm. Skuteczne były zarówno suche muszki jak i mokre podciągane.

O ile nie było problemu z doбором muszki, o tyle czasem sporym problemem było takie położenie muszki by nie spłoszyć ryb. Otóż z powodu krystalicznie czystej wody ryby były płochliwe i szybujący w powietrzu i opadający na wodę sznur wcale nie zwiększał apetytu ryb. Wręcz odwrotnie. Stąd często (zwłaszcza w Myössäjärvi) byłem zmuszony do położenia sznura na wodzie i odczekania aż ryby ponownie zjawią się w okolicy muszki. Wtedy bardzo wolno zacząłem ściągać sznur, by łatwiej wyczuć delikatne branie. Szybkie ściągnięcie było mało skuteczne.

3. Połów lipieni w jeziorach był bardzo emocjonujący. Był znacznie ciekawszy niż połów w rzekach, choć wymagał znacznie większych umiejętności technicznych (rzut i prowadzenie muszki). Najpoważniejszym mankamentem była bardzo duża ilość drobnych ryb. Być może, że jednak nie trafiłem na właściwe żerowanie większych osobników, lub nie umiałem im się dobrać do skóry.

Tabela 2. Długość całkowita (TL), masa (W) , współczynniki kondycji (K) i płeć lipieni z Inari.

Lp	TL	W	K											
1.	366	371	1.01	F	17.	406	560	1.38	F	33.	426	603	1.42	M
2.	372	419	1.13	F	18.	407	489	1.20	M	34.	426	686	1.61	M
3.	378	406	0.93	F	19.	407	575	1.41	F	35.	427	567	1.33	M
4.	378	434	1.15	F	20.	408	595	1.46	F	36.	427	591	1.38	M
5.	382	488	1.28	F	21.	410	568	1.39	M	37.	427	634	1.48	M
6.	386	487	1.26	F	22.	412	574	1.39	M	38.	430	642	1.49	M
7.	388	493	1.27	F	23.	414	522	1.26		39.	430	695	1.62	F
8.	403	474	1.18	M	24.	415	544	1.31	M	40.	432	647	1.50	M
9.	403	481	1.19	F	25.	415	598	1.44	F	41.	432	653	1.51	M
10.	403	486	1.20	M	26.	416	578	1.39	M	42.	436	687	1.58	M
11.	403	546	1.35	M	27.	416	603	1.45	F	43.	437	678	1.55	M
12.	403	584	1.50		28.	418	549	1.31	M	44.	439	766	1.74	M
13.	404	432	1.07	M	29.	419	549	1.31	M	45.	441	697	1.58	M
14.	404	582	1.44	F	30.	419	576	1.37	M	46.	443	663	1.50	M
15.	404	601	1.49	F	31.	419	601	1.43	M	47.	457	716	1.57	M
16.	405	481	1.19	M	32.	423	616	1.46	M	48.	488	961	1.97	M

Tabela 3. Długość całkowita (TL), masa (W), współczynniki kondycji (K) i płeć lipieni z Myössäjärvi (nr 3-8, 12), Pahtajärvi I (nr 2), Pahtajärvi II (nr 9-11) and Taimenjärvi (nr 1).

Lp	TL	W	K											
1.	275	157	0.57	F	5.	307	216	0.70	M	9.	315	217	0.69	M
2.	283	174	0.61	M	6.	307	225	0.73	F	10.	318	225	0.71	F
3.	304	205	0.67	M	7.	310	200	0.65	M	11.	336	262	0.78	M
4.	305	190	0.62	F	8.	311	211	0.68	F	12.	353	363	1.03	F

Tabela 4. Długość całkowita (TL), masa (W) , współczynniki kondycji (K) i płeć lipieni z Aksujärvi.

Lp	TL	W	K											
1.	303	219	0.72	F	4.	320	254	0.79		7.	352	330	0.94	
2.	318	226	0.71		5.	321	263	0.82	M	8.	360	375	1.04	M
3.	319	296	0.93	F	6.	331	265	0.80		9.	360	385	1.07	F

WĘDKOWANIE W FINLANDII. Cz. XIII. LIPIENIE Z ZATOKI

BOTNICKIEJ.

W dniach 16 i 17 września 2000 r. miałem okazję zawrzeć bliższą znajomość z lipieniami w północnej części zatoki botnickiej. Na połów udałem się razem z dwoma Finami i dwoma Szwedami. Łowiliśmy przy wyspach oddalonych około 25 km od ujścia rzeki Tornio do zatoki.

Pogoda nie była najlepsza. Wiał silny południowo-zachodni wiatr. Fale były duże (ok. 1 m.) i utrudniały najpierw podróż motorówka (2 godziny jazdy), a później również samo łowienie.

WĘDKOWANIE

Wybór wysp znacznie oddalonych od brzegu wiązał się z występowaniem większej ilości lipieni, zwłaszcza dużych, w tych miejscach. Te wyspy bowiem były wystawione na działanie wiatru i fal morskich (co oznaczało lepsze natlenienie), a brzeg był kamienisty, praktycznie bez roślin wodnych.

Najlepsze wyniki mieliśmy na nawietrznej stronie wyspy. Wiem, że trudno będzie w to uwierzyć wędkarzom w Polsce, ale ryby łowiliśmy głównie w miejscach, w których fale metrowej wysokości z impetem uderzały o kamienisty brzeg. Lipienie były tam, gdzie woda kotłowało się i była biała.

Z technicznego punktu widzenia łowienie było bardzo trudne. Silny wiatr i fale bardzo utrudniały rzucanie muszką. Ponadto wysokie fale co jakiś sprawiały prysznic, chłodzący nasze optymistyczne nastroje.

W sumie nie było jednak tak źle. W ciągu dwóch dni złowiłem trzy lipienie powyżej 30 cm (największy – 40 cm), oraz kilka krótkich; kilka ryb mi się spięło. Ponadto, było też kilka sieji (największa 35 cm), jelcy i okoni (wszystkie na mokrą muszkę prowadzoną ok. 1-1.5 m pod powierzchnią na spokojnej wodzie po stronie zawietrznej).

Łowiłem głównie na lekko obciążone mokre muszki (Zulu i tłusta żółta nimfa), ściągane metodą agresywną. Brania były zdecydowane i łatwo wyczuwalne. Gdy muszki były tuż pod powierzchnią wody, z zasady można było zauważyć cmoknięcie ryby.

Łowiłem też trochę na suchą muszkę (z przystrzyżonej sierści sarny na haczyku #6), w miejscach lekko osłoniętych od silnego wiatru. Moja muszka zasuwiała po wodzie jak miniaturowa motorówka. Na nią skusił się jeden dobry lipień, zdecydowanie zgarniając ją z powierzchni.

ODŻYWIANIE SIĘ I KONDYCJA RYB

1. Zdecydowana większość pokarmu (zwłaszcza chruściki i ślimaki) została pobrana z dna. Jest to w zgodności z dotychczasowymi moimi obserwacjami z innych wód stojących w Finlandii.

2. Zwracają uwagę różnice w menu poszczególnych ryb, a zwłaszcza w roli niektórych kluczowych bezkręgowców (chruściki i ślimaki). Wiążę to z wyborem miejsca żerowania przez poszczególne ryby, w którym przebywały one przez dłuższy czas.

W tym względzie wydaje się, że istnieje duża różnica w stosunku do populacji lipieni rzecznych. W rzece lipienie przyjmują pasywną strategię żerowania, tzn. czekają aż pokarm sam spłynie na ich stanowisko. Stąd z zasady występują raczej niewielkie różnice w pokarmie poszczególnych ryb (tym bardziej, że lipienie wolą przebywać w nurcie w miejscach o zbliżonym charakterze). Tymczasem, w jeziorach lipienie są zmuszone przyjąć aktywną strategię, tzn. same poszukują sobie pokarmu. Najczęściej wybierają takie miejsce, w którym mają zapewnioną dostateczną ilość pokarmu. Ich przemieszczenie może nastąpić w wyniku zmian atmosferycznych lub temperatury albo poziomu wody.

3. Ryba nr 3 została złowiona na suchą muszkę. Brak pokarmu w żołądku, który mógł zostać pobrany z powierzchni wody, jest kolejnym potwierdzeniem możliwości złowienia na suchą muszkę lipienia, który żeruje w toni. Brak żerowania powierzchniowego często wynika z małej ilości pokarmu w tej strefie.

4. Zwraca uwagę obecność 10 głowaczy, o długości od 3 do 5 cm. Ich obecność wiąże z dennym żerowaniem lipieni, które atakowały na dnie wszystko co mogło przypominać pokarm.

Tabela 1. Zawartość żołądków 8 lipieni złowionych w zatoce botnickiej (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago), 16-17 września, 2000 r.

Ryba numer:	1	2	3	4	5	6	7	8	Razem
Chruściki									
<i>Goera pilosa</i> l	29	1		5		1			36
<i>Lasiocephala basalis</i> l	11	2		8	47	54			132
<i>Ceraclea</i> l	2	9			29	30		1	71
<i>Athripsodes</i> l	2								2
<i>Agrypnetes crassicornis</i> l	2	3		1			5		11
<i>Apatania stigmatella</i> im ♂		2							2
Hydroptilidae l	2			1		2			5
Polycentropidae l						2			2
n. det. pp	4		1						5
Jętki									
Baetidae l		1							1
<i>Heptagenia</i> l				1	10	8			19
<i>Caenis</i> l						4			4
Muchówki									
Chironomidae l	1			1	2	2			6
Chironomidae p	3	4	27	18	3				55
n.det. im	5	9							14
Tipulidae l				1		2			3
Limoniidae						1			1
Widelnice									
<i>Leuctra fusca</i> im ♀		1							1
<i>Nemoura</i> l						1			1
<i>Diura</i> l					1				1
Dytiscidae im	1	2	1	1					5
<i>Sisyra</i> im		1							1
Mięczaki									
<i>Ancylus fluviatilis</i>			1						1
<i>Theodoxus fluviatilis</i>					7				7
<i>Physa</i>		2							2
<i>Lymnaea</i>	4		46	9	25	67	20	42	213
Lymnaeidae	1	1		4	3	6			15
n.det. Mollusca			1						1
Sphaeridae						1			1
<i>Glossiphonia</i>						4			4
Hydracarina	2			1		4			7
Skotupiaki									
Gammaridae					2	4			6
<i>Mesidotea entomon</i>				1	1				2
Organizmy ladowe									
Formicidae		3							3
Coleoptera		1		1					2
Homoptera		12							12

Aranei		1												1
Cottus	1	1			1	3	1			3				10
Razem														665

Tabela 2. Zestawienie masy (W w gramach), długości całkowitej (TL w mm), współczynników kondycji (K) i płci lipieni z zatoki botnickiej.

Lp	TL	W	K	Płeć	3.	338	235	0.70	♂	6.	353	302	0.86	♀
1.	320	193	0.60	♀	4.	345	258	0.75	♂	7.	395	412	1.04	♂
2.	325	229	0.70	♂	5.	351	281	0.80	♂	8.	400	470	1.18	♀

5. Zwraca uwagę obecność bezkręgowców typowych dla wód bieżących. W Polsce chruściki *L. basalis*, *G. pilosa*, *Ceraclea*, ślimaki *A. fluviatilis* i *T. fluviatilis*, wszystkie widelnice, oraz jętki *Heptagenia* to typowi mieszkańcy rzek. W Finlandii niska temperatura wody i wysoka zawartość tlenu w niej (nie wspominając o jej czystości) sprawia, że te organizmy znajdują w niej dobre warunki bytowania.

6. Lipienie żerowały stosunkowo dobrze, o czym świadczy średnia ilość organizmów na jedną rybę – 83. Na razie nie jestem w stanie wytłumaczyć znacznie niższych wskaźników kondycji lipieni w wodach stojących, niż w rzekach, w świetle dostępnych mi danych o zbliżonej intensywności żerowania lipieni w wodach stojących i bieżących.

WNIOSKI WĘDKARSKIE

- Połów lipieni był bardzo emocjonujący, choć bardzo trudny ze względów technicznych. Gdyby były korzystniejsze warunki atmosferyczne zapewne złowilibyśmy znacznie więcej, zwłaszcza dużych ryb (do 50 cm, a nawet i większych).
- Pasywna strategia żerowania niesie istotne praktyczne konsekwencje dla wędkarzy. W wodzie stojącej najważniejszą sprawą jest umiejętność zlokalizowania lipieni. Konstrukcja muszki ma znikome znaczenie (najważniejsze by muszka była widoczna dla ryby). Ryby atakują każdą przynętę podaną im w i na wodzie.

WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. XIV. LIPIENIE Z RZEKI TORNIO

Dziesiątego czerwca 2001 r. miałem przyjemność łowić w jednej z najciekawszych rzek lipieniowych w Finlandii – Tornio. Jest to rzeka graniczna między Finlandią i Szwecją. Poszczególne odcinki rzeki noszą własne nazwy (górnny odcinek - Kõnkämäenö, został opisany w P&L za 2000 r.).

Miejscem połowu była bystrzyna o nazwie Kukkolankoski, długości około 3 km, położona około 20 km powyżej ujścia do Zatoki Botnickiej. Rzeka ma tam szerokość około 400 m, bardzo duży spadek (kilka procent), dno kamieniste i liczne wypłylenia i rynny. To tak jakby przepuścić Wisłę pod Toruniem przez teren, przez który przepływa dolna Białka Tatrzańska. Jest to idealna „gruba” woda na największe lipienie jakie można sobie wyobrazić. Łowiłem od strony szwedzkiej z uwagi na bardziej dogodny brzeg. Koszt licencji – 100 SKR za dobę.

Stan wody był bardzo niski, z uwagi na suchą zimą. Jednakże, deszcz padający od kilku dni sprawił, że woda zdążyła się podnieść o około 10 cm, ale pozostała czysta. Zresztą podczas całego połowu momentami deszcz lał niemilosiernie, znacznie utrudniając połów. Tylko tacy wariaci jak ja i moi koledzy fińscy mogli przebywać nad wodą wiele godzin w takich warunkach.

Tabela 1. Zawartość żołądków 8 lipieni złowionych w rzece Tornio (skrót: d – domek, l - larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, sub – subimago, im – imago, X – bardzo duża ilość, x – niewielka ilość).

Długość ryby (mm):	325	332	343	370	380	390	410	480
Chruściki								
Hydropsychidae l					1			1
Hydropsychidae pp				1		1	1	4
<i>Rhyacophila nubila</i> l				1				1
<i>Brachycentrus subnubilus</i> d				1				
Phryganeidae l								1
n. det. d (<i>Ceraclea?</i>)				1				
n. det. pp						1		
Jętki								
<i>Ephemerella</i> l		4		2	2			1
<i>Heptagenia</i> l								1
<i>Baetis</i> l			1					
<i>Baetis</i> sub								1
<i>Baetis</i> im ♀								2
<i>Ephemera</i> l						1		
Leptophlebiidae sub						1		
Muchówki								
Chironomidae l			2	3	3			
Chironomidae p							1	1
Chironomidae im		1				1		
Simuliidae l		X	X	X	X	X	X	x
Simuliidae p								5
Widelnice								
<i>Isoperla difformis</i> l	2		7	11	2	50	24	70
Nemouridae l						1		
<i>Diura bicaudata</i> l							1	
Capniidae im								2
Corixidae (wioślak)								1
Gomphidae (ważka) l	1			1		1		
Gammaridae							1	
Łądowe								
Coleoptera im						1		21
Diptera im							1	
Formicidae								1
Pentatomidae								1
Razem (poza meszkami)	3	5	10	21	8	58	29	117

Tabela 2. Długość całkowita (TL), masa (W), współczynniki kondycji (K) lipieni z Tornio.

Lp	TL	W	K	3	343	390	1.14	6	390	563	1.44
1	325	309	0.95	4	370	476	1.29	7	410	737	1.80
2	332	361	1.09	5	380	488	1.28	8	480	942	1.96

Wędkowanie

Łowiłem wyłącznie na denną nimfę. Podobnie czynili trzej przyjaciele fińscy, dobrze operujący nimfami. Przez długi czas (kilka godzin) wyniki miałem bardzo słabe - zaledwie parę niewymiarowych lipieni. W tym samym czasie jednemu z Finów spał się gruby lipień. Gdy po paru godzinach inny Fin - Pekka Väisänen - miał już osiem wymiarowych lipieni na złotogłówki zacząłem podejrzewać, że może coś jest nie tak z moją taktyką i muchami. Postanowiłem nie zmieniać jednak much - dużych nimf na haczyku #8. Zmieniłem natomiast miejsce połowu - z płycizn przeszedłem na najgłębsze szybkie rynny przy brzegu.

Na efekty nie musiałem długo czekać. Przy którymś przepuszczeniu w wodzie o głębokości około 2.5 m przyciąłem klocka. Początkowo myślałem, że to jest troć, ale gdy ryba błysnęła pod powierzchnią, szybko dojrzałem dużą płetwę grzbietową. Hol trwał stosunkowo krótko i ryba szybko znalazła wejście do podbieraka. Miała 48 cm długości.

Po 15 minutach kolejne branie i lipień na 39 cm. Po kwadransie znowu ryba - na 41 cm. Dała mi ona jednak popalić, gdyż była znacznie silniejsza niż ten najdłuższy lipień.

Po tych trzech rybach praktycznie przestałem łowić. Miałem już moc wrażeń i wody w ubraniu mimo peleryny.

Odżywianie się ryb

Do analizy zabrałem 8 ryb. Materiał pozwolił na wyciągnięcie bardzo interesujących wniosków.

1. Najważniejszym składnikiem pokarmu były larwy meszek. Nie liczyłem ich, ale u niektórych ryb (zwłaszcza tej o długości 41 cm) było ich nawet ponad 10 tys. osobników. Żołądki były wypchane meszkami jak salceson. Nie było nawet sensu liczyć tych larw, gdyż nie były one pożerane gdy spływały w wodzie. Były one zdrapywane z dna! Wskazywała na to obecność bardzo małych larw (2-3 mm długości, ewidentnie nie będących w sferze zainteresowania ryb żerujących na spływających organizmach w takiej wodzie), ich duża ilość oraz obecność fragmentów roślin i glonów (zdrapanych z kamieni).

2. Zupełnie odmienna była natomiast zawartość żołądka największego lipienia. Było w nim trochę larw meszek - ale wyłącznie dużych. Pod względem masy dominowały inne organizmy, a zwłaszcza widelnice *Isoperla*. To zaś może wskazywać na odmienny charakter żerowania dużych lipieni. Przestają one zdrapywać meszki z dna, a zamiast tego koncentrują się na organizmach spływających w dolnej warstwie wody. Ta zmiana w charakterze żerowania zachodzi u lipieni czterdziestaków. Bogatszy materiał pozwoliłby wychwycić wielkość ryb, które przechodzą na inny tryb żerowania.

Warto również zwrócić uwagę, że w odróżnieniu od pozostałych ryb ten duży lipień nie był w zbyt dobrej kondycji. To zaś może wskazywać na korzystny efekt żerowania dennego na meszkach.

3. Obecność larw widelnicy *Isoperla*, oraz generalnie ilość innych organizmów niż meszki, także wskazuje na zmianę w charakterze odżywiania się wraz ze wzrostem ryb. Z tabeli 1 wyraźnie widać, że ich ilość wzrasta wraz z wielkością ryb.

4. Wszystkie organizmy lądowe (zwłaszcza chrząszcze) zostały pobrane gdy spływały przy dnie. Są to kolejne dane wskazujące na potrzebę ostrożności przy ocenie strefy żerowania ryb na podstawie obecności organizmów pochodzenia lądowego.

Wnioski wędkarskie

Łowiąc w tej wodzie należy być przygotowanym na kontakt z największym lipieniem jakiego można sobie wyobrazić. Kilka lat temu we wrześniu jeden z towarzyszących mi kolegów na suchą muszkę wydłubał lipienia na 74 cm (ryba miała ok. 3-3.5 kg). Powodem dużej ilości kardynałów w tej wodzie jest stosunkowo niewielka presja wędkarska oraz dobre warunki bytowe dla lipieni. Tej wody po prostu nie da się przełowić, nie mówiąc o bardzo wysokim stopniu jej trudności.

Rozmiar rzeki może przytłoczyć każdego początkującego wędkarza, który nie będzie wiedział gdzie szukać ryb w tym oceanie bystrzyn. Wcale jednak nie trzeba wchodzić na środek rzeki, co jest możliwe przy niskim stanie w niektórych miejscach. Ryby, nawet bardzo duże, mogą stać w zasięgu ręki przy łowieniu niemal z brzegu o czym świadczą moje wyniki wędkarskie.

Zawartość żołądków rzuciła trochę światła na różnicę w wynikach wędkarskich Pekki i moich. Otóż Pekka łowił przede wszystkim raczej niewielkie lipienie żerujące na dnie. Być może jego złotogłówki były atrakcyjne dla tych ryb lub były prowadzone w miejscach, w których te ryby żerowały. Moje natomiast nimfy (pokryte wełną), trochę większe niż Fina, były bardziej w sferze zainteresowania dużych ryb, gdy tylko udało mi się przepuścić muszki koło ich nosa.

Nadmienię jeszcze, że łowiłem na żyłkę 0.25 mm. W tej wodzie niewskazana jest finezja, gdyż może kosztować utratę cennej ryby.

WĘDKOWANIE W FINLANDII. Cz. XV. LIPIENIE Z RZEK KUOHUNKI I SINETTÄ

Po wędkowaniu w Tornio udałem się do Rovaniemi. Następne dwa dni również padał deszcz, choć z przerwami.

Łowiłem w dwóch ulubionych niewielkich rzeczках Św. Mikołaja położonych w pobliżu Rovaniemi. O ile pierwszego dnia woda była jeszcze znośna, o tyle drugiego już była około 30 cm powyżej normalnego stanu, choć nadal czysta, z uwagi na liczne jeziora. W obu rzeczках łowiłem tylko na nimfę w godzinach 18.00-23.00. Koszt licencji w Kuohunkijoki wynosił 25 FIM, a w Sinettäjoki – 20 FIM za dobę.

Kuohunkijoki

Jest to lewobrzeżny dopływ rzeki Kemi, wpadający do niej około 30 km powyżej Rovaniemi. Łowiłem w środkowym biegu, gdzie są zarówno liczne bystrzyny, jak i głębsze wolniejsze rynny. Rzeka ma szerokość 7-10 m. Przepływa przez duże wzniesienia, dzięki czemu spadek cieku jest znaczny. Woda miała odcień brunatny, choć była raczej czysta.

W ciągu pięciu godzin wyciągnąłem kilkanaście drobnych lipieni i trzy dobre. W rzece było ewidentnie sporo lipieni, zwłaszcza drobnych, ale nie były łatwe do złowienia z uwagi na panujące warunki pogodowe.

Ryby obżerały się larwami meszek, które głównie zdrapywały z dna. Świadczy o tym zarówno ilość larw (wiele tysięcy osobników w każdej rybie, co oznaczyłem symbolem X w poniższej tabeli, gdyż nie liczyłem ich), obecność wielu małych osobników oraz detrytusu. Pobierały jednak sporo organizmów spływających w wodzie, co wyjaśnia stosunkowo dobre wyniki wędkarskie (towarzyszący mi Finowie również mieli wiele drobnych ryb, ale żadnego dobrego).

W materiale zwraca uwagę obecność wielu organizmów, których dostępność dla ryb się zwiększa w momencie podnoszenia się poziomu wody, np. poczwerek i larw muchówek oraz larw chrząszczy lądowych (często przebywają w wilgotnym brzegu). W zasadzie ten sam czynnik sprzyjał zwiększonej obecności larw jętki *H. sulphurea* i widelnicy *Amphinemura*, które rzadko stają się liczniejsze w menu ryb.

Sinettäjoki

Jest to prawobrzeżny dopływ rzeki Ounas, położony około 25 km na północ od Rovaniemi. Rzeka przepływa przez wiele jezior. W dolnym odcinku na bystrzynach gdzie łowiliśmy rzeka miała szerokość kilkunastu metrów. Woda miała odcień brunatny, choć była czysta.

Warunki połowu były trudne z uwagi na wysoki stan wody i padający deszcz. Stąd wyniki nie były rewelacyjne. Ja wyciągnąłem tylko dwa krótkie lipienie. Jeden z dwóch towarzyszących mi Finów na nimfę wydłubał dobrego lipienia.

O odżywianiu się tego lipienia niewiele da się powiedzieć, poza tym, że w żołądku było stosunkowo mało ofiar - 60. To słabe żerowanie i słabe wyniki wędkarskie wiążę z wysokim stanem wody, mimo, że woda była stosunkowo czysta. Z zasady w przeciwieństwie do pstrągów lipienie gorzej żerują przy podwyższonym stanie wody, koncentrując się wtedy na strefie przydennej (pobierają pokarm z dna lub unoszony tuż nad nim).

Tabela 1. Zawartość żołądków 3 lipieni złowionych 11 czerwca w rzece Kuohunki oraz jednego lipienia złowionego 12 czerwca w rzece Sinettä (skrót: l - larwa, p – poczwarka, im – imago).

	Kuohunki	Sinettä		
			Chironomidae p	2
			Ceratopogonidae l	3
Chruściki			Widelnice	
Hydropsychidae l	1	2	<i>Amphinemura</i> l	34
<i>Rhyacophila nubila</i> l	12		Nemouridae l	1
Limnephilidae l	9	1	<i>Isoperla</i> l	3
Leptoceridae l	4		<i>Asellus aquaticus</i> (ośliczka)	2
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> l		1	<i>Lymnaea</i> (ślimak)	1
n. det. l	1		Elmidae l	1
Jętki			Owady lądowe	
<i>Baetis</i> l	26		Homoptera l	2
<i>Baetis</i> im ♀	1		Diptera l	2
<i>Ephemerella</i> l	1	3	Diptera p	14
<i>Heptagenia sulphurea</i> l	14	2	Diptera im	1
<i>Ephemera</i> l	2		Coleoptera l	5
Muchówki			Coleoptera im	1
Simuliidae l	X	45	Hymenoptera	1
Simuliidae p	6		Pisces (ryba)	1
Simuliidae im	2	1		
Chironomidae l	14	2		

WHO IS WHO W WĘDKARSTWIE MUCHOWYM W POLSCE

Tadeusz Kaczorowski: Ur. 27.6.1945 w Janowie Podlaskim. Zam. w Wałczu. Absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie (Wydział Melioracji). Obecnie na rencie.

Wędkarstwem zajmuje się praktycznie od urodzenia. Łowi wszystkimi metodami, ostatnio również na morzu.

Wędkarstwo muchowe zajmuje szczególne miejsce w jego zamiłowaniach. Dawniej przez wiele lat uczestniczył w zawodach wędkarskich; był m.in. członkiem pierwszej kadry muchowej Polski powołanej na początku lat osiemdziesiątych. Od dłuższego czasu jest też organizatorem zawodów muchowych na wodach okręgu pilskiego.

Obecnie jest prezesem koła PZW w Wałczu (już czwartą kadencję). Na piersi jest długa kolekcja licznych odznaczeń wędkarskich, w tym złota odznaka z wieńcami. Gdy mu kiedyś nad wodą braknie jakiejś błystki będzie miał z czego zrobić sobie przynętę, zapewne skuteczną.

Piotr Leszczyk: Ur. 3.8.1969 w Wałczu. Zam. w Wałczu. Wykształcenie średnie. Pracuje w policji.

Na sztuczną muszkę łowi od 1984. Poza muszką łowi też czasem na spinning. Przemierza wody zarówno Pomorza jak i podgórze (zwłaszcza Dunajec).

Wielokrotnie uczestniczył w zawodach muchowych, zajmując czołowe lokaty (zwycięzca Pucharu Podhala w 1994, III miejsce na mistrzostwach Polski w 1993, wielokrotny mistrz okręgu pilskiego, itd.).

Ma szerokie zainteresowania. W szczególności lubi majsterkowanie. Sam sobie robi przyrządy do wykonywania muszek. Oczywiście nie kupuje muszek, czym też naraża się producentom i sprzedawcom sprzętu wędkarskiego.

WĘDKOWANIE W FINLANDII. CZ. XVI. LIPINIE Z KONGASJOKI I VARISJOKI

W połowie czerwca 2001 r. kilka dni spędziłem nad jeziorem Osmanka, położonym parę kilometrów na północ od dużego jeziora Oulu w południowej części Laponii. Z jeziora Osmanka wypływa prześliczny potok Kongas, o długości około 5 kilometrów, wijący się przez las. Jego przeciętna szerokość wynosi 7-10 m, a głębokość do 1.5-2 m. W niektórych miejscach są bardzo płytkie bystrzyny. Woda ma odcień brunatny.

W potoku jest trochę lipieni. Złowiłem ich ponad 20. Jednakże żadna ryba nie przekroczyła 30 cm. Nie miałem nawet kontaktu z wymiarowymi rybami.

Zabrałem tylko jedną rybę (największą) złowioną 16 czerwca. Miała 29.5 cm i masę 246 gram. Współczynnik kondycji był wysoki (K=0.83). W żołądku tego lipienia było jednak niewiele pokarmu. Wszystkie pozostałe niewymiarowe lipienie również były w świetnej kondycji. Takich grubych „klusek” jeszcze nie widziałem w Finlandii. Aż przyjemnie było je oglądać i trzymać w ręce.

W świetle bardzo dobrej kondycji lipieni trudno mi było zrozumieć brak wymiarowych osobników, gdyż ewidentnie ryby musiały przyrastać dobrze. Znajomy Fin, Aki Rinne, doskonale obeznany z tą wodą, poinformował mnie, że owszem dawniej było to dobre łowisko lipieniowe (największe ryby miały ponad 1 kg), ale z uwagi na bardzo wysoką presję wędkarską obecnie trudno złowić wymiarową rybę. Większość Finów łowi tam na kulę wodną z trzema muszkami.

Potok Kongas wpada do jeziora Kives, a dalej płynie jako rzeka o nazwie Varisjoki. Rzekę odwiedziłem 18 czerwca. Łowiłem na dwóch bystrzynach – przy starym młynie w pobliżu mostu drogowego oraz około 2 km niżej. Przy młynie jest duża państwowa hodowla ryb.

Tabela 1. Zawartość żołądków dwóch lipieni i jednego pstrąga potokowego złowionych w rzekach Kongas (16 czerwca 2001) i Varis (18 czerwca) (skrót: l - larwa, d – domek, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, sub – subimago, im – imago).

	Kongasjoki		Varisjoki
	Lipień	Lipień	pstrąg
Chruściki			
Hydropsychidae l	6	154	5
Hydropsychidae pp		66	1
Hydropsychidae im ♂			1
<i>Rhyacophila nubila</i> l	2	18	
<i>Rhyacophila nubila</i> pp		44	
Limnephilidae l	1		
<i>Brachycentrus subnubilus</i> d	1		
<i>Sericostoma personatum</i> l	1		
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> l		4	
n. det. pp	1		
Jętki			
<i>Baetis</i> l	6	33	
<i>Baetis</i> im ♀	3	1	
<i>Ephemerella</i> l	6	1	
<i>Heptagenia</i> l	2	9	
Muchówki			
Simuliidae l	3	10	
Simuliidae p+im	17	8	
Chironomidae l	4	4	
Chironomidae p	1	1	
Widelnice			
<i>Amphinemura</i> l		12	
<i>Isoperla</i> l	1	22	
Pijawki			
<i>Glossiphonia</i>		1	
<i>Erpobdella</i>		4	
Mięczaki			
<i>Ancyclus fluviatilis</i>		2	
Sphaeridae		1	
Organizmy lądowe			
Formicidae	1	1	
Diptera im		1	
Aranei		2	
Razem	56	399	7

W rzece miałem sporo potokowców (woda jest systematycznie zarybiana osobnikami o długości około 30 cm) i trochę jelic. Łowiłem je na nimfę (obciążoną i lekką) oraz na suchą muszkę (w niektórych miejscach ryby żerowały powierzchniowo dosyć intensywnie, zwłaszcza na wylatujących chruścikach). Trafił się wśród nich jeden wymiarowy pstrąg o

długości 43 cm i masie zaledwie 660 gr. (bardzo niski współczynnik kondycji: $K=1.53$). W żołądku miał niewiele pokarmu, co widać w poniższej tabeli.

Złowiłem też kilka lipieni, z których jeden był wymiarowy (30.4 cm, 220 gr., $K=0.72$). Wszystkie lipienie z tej wody były w gorszej kondycji, niż ryby z Kongasjoki (zwraca uwagę również niska kondycja pstrąga). O dziwo żerowanie tego lipienia było bardzo intensywne, a żołądek był wypełniony po brzegi!

Interesująca jest bardzo duża ilość wylatujących chruścików Hydropsychidae (66 osobników) i *Rhyacophila nubila* (44), przy całkowitym braku imagines. To zaś wydaje się świadczyć, że albo świeżo przeobrażone osobniki nie są łatwo dostępne dla ryb (co jest możliwe z punktu widzenia biologicznego), albo że w sferze zainteresowania tego lipienia były tylko chruściki płynące wyłącznie przy dnie.

KILKA WSPOMNIENÍ ZNAD CZEREMOSZU

Jarostaw Drożdż

Od 28 do 30 lipca 2001 przebywałem nad Czarnym Czeremoszem od Szybeny do Krasnika. Znajduje się on na terenie parku krajobrazowego Czarnohory i jest podobny do naszego przełomu w Pieninach. Odcinek nad którym przebywałem liczy około 20 km, ale łowiłem tylko w niektórych miejscach, do których można było dojechać samochodem. Warunki połowu nie były zbyt dobre, gdyż często padał deszcz i woda była podwyższona.

Czarny Czeremosz jest podobny do Białki Tatrzańskiej i Dunajca. Wygodnie się brodzi. Kamienie, głązy i półki skalne nie są tak śliskie jak u nas, gdyż nie są pokryte glonami.

Miejscowi wędkarze łowią wyłącznie na dżdżownice, zwanego tam czerwiem. Czytając Кабанеєва, Rozwadowskiego i Choynowskiego dochodzi się do wniosku, że tutaj czas zamarł od stuleci.

Z braku ołowiu zestaw obciążają kamieniami, odpowiednio dobranymi do uciągu wody. Bardzo sprytnie przywiązuje się te kamienie do żyłki węzłem krzeselkowym. Kamień o opływowym kształcie jest zamocowany trwale w jednym miejscu (nie można go przesunąć po żyłce).

Połów odbywa się bez spławika. Jest identyczny z techniką opisaną przez Rozwadowskiego w rozdziale pt. „Połów pstrąga na dżdżownicę”.

W niedużej odległości od rzeki w większych wsiach znajdują się stawy z karasiami, nielicznymi kleniami i płociami. Ryby łowi się na spławik, przeważnie z gęsiego pióra, a następnie są wkładane do dużych szklanych słoików (po kompocie). Ryby są konsumowane w tym samym dniu, a przy ich większej ilości są wędzone. Łowi się głównie karasie „japońce”. Brane są wszystkie ryby bez względu na wymiar.

Miejscowej młodzieży pokazałem moje muchy. Chłopcy przecząco kręcili głowami, że to nie to. Ale oni nie łowią na muchę, więc co mogli powiedzieć.

W sumie razem z kolegami złowiliśmy na muszkę i spinning 5 pstrągów po około 25 cm i 2 po około 45 cm. Była też jedna głowacica na około 3kg, która została wypuszczona, podobnie jak i te dwa duże pstrągi.

* * *

„Szczupak wędkarski tem się różni od handlowego, że nie ma go zazwyczaj tam, gdzie go wędkarz szuka, że żeruje nie wtedy, kiedy powinien, że jest większy zawsze, jeśli się urwał, od tego, który dał się złowić.” (S. Olszewski. 1933. Zawody wędkarskie. *Przegląd Rybacki*, 6: 336-338)